



„Rzeczy jednak szły wobec całego świata inaczej, i stoją jeszcze dziś inaczej.

„Na wyrazny rozkaz JMości cesarza powtarzam raz jeszcze niniejszem stanowcze oświadczenie, że w Austrii do dnia dzisiejszego żadnych nie wydano zarządzeń, któreby według naszej organizacji armii, musiały przygotowywać wielką wojnę. Mianowicie nie zarządzono żadnej zgola znaczniejszej koncentracji wojsk, tem mniej nie zarządzono obsadzenia granicy pruskiej, nie miało też miejsca niezwykłe zakupno koni, ani powołanie urlopników, w rozmiarach zasługujących na wzmiankę. Co więcej, cesarz nasz najtęskawszy władca poszedł w swem zaufaniu tak daleko, że upoważnił mię zawiadomić bezwarunkowo posła pruskiego o wszystkich dyslokacjach wojsk, które istotnie przedsiębrano. Mógł więc hr. Werther, oparty na zupełnej autentyczności zdawać sprawę do Berlina o wszystkich z naszej strony przedsiębranych krokach wojskowych.

„Wszystkie inne doniesienia, na których oparto pogłoskę alarmującą, jakoby na północnej granicy Austrii gromadząco armie, muszą z największą stanowczością, jak już ustnie kilkakrotnie ba. Wertherowi oświadczyłem, nazwać niezgodnymi z prawdą. Wszelka dyskusja o tem, czy wprzód Austrija czy też Prusy przedsiębrały kroki wojenne, jest już zupełnie zbędzną po słowie cesarskiem, które w nocie z d. 31. marca zawarte, jest jasną rękomią, że Austrija o zaatakowaniu Prus nie myśli.

„Równe zapewnienie, tak samo jasno i zwięźle dane w imieniu JMości króla Wilhelma, byłoby samo przez się powodem zaniechania ze stron obu wszelkich dalszych środków znaczenia wojennego.

„Takie zapewnienie pragnęliśmy dla tego otrzymać i dziś mamy przed sobą, w odpowiedzi na wspomnianą notę, przesłane gabinetowi cesarskiemu formalne oświadczenie, że nie jest dalszem zamiarem JMości króla, jak wojna zaczepna przeciw Austrii.

„Cesarz, nasz władca najtęskawszy, spodziewał się takiego oświadczenia. Najj. Pan nfa też temu oświadczeniu.

„Nie masz więc powodu do dalszych uzbrojeń, a ponieważ w Austrii, jak już powyżej oświadczyłem, nie ma żadnych przygotowań do wojny w toku, więc musimylibyśmy w gładką zawiadomienia — którego niestety nie znajdujemy w królewsko-pruskiej nocie — że wydany w Prusich d. 28. marca rozkaz mobilizacji nie zostanie wprowadzony w wykonanie. Ponieważ więc gabinet cesarski po wymianie not, nie może bez ciężkiej odpowiedzialności obojętnie patrzeć na dalsze uzbrajanie się Prus, chciej panie hrabio prosić pana prezydenta ministrów, któremu depeszę niniejszą wręczysz, o odpowiedź uspakajającą i zawiadomić nas o skutku swego kroku drogą telegraficzną.“ Przyjm pan i t. d.

Innej noty, a mianowicie mniej dobitnej, ni- by z d. 9. bm., hr. Mensdorff nie wysłał.

O nocie tej i o jej następstwach niestru- dnych do przewidzenia, mówimy obszerniej na wstępie numeru dzisiejszego; tu tylko dodamy, że krząją pogłoski iż hr. Karol i został już wezwany do powrotu do Wiednia, iż w Szeleziku przyjsze miało już między wojskami do starcia, a wreszcie, że wczoraj posunąć się miały się wojska pruskie na samą granicę szląską.

Wspominaliśmy wczoraj o artykule *Constitutionnela* w sprawie niemieckiej. Artykuł, o którym mowa, podpisany jest przez naczelnego redaktora *Constitutionnela*, p. Limayrac, i rozbiera dzisiejszą sytuację polityczną, mianowicie o ile ona Francję dotyczy. „Daremnie — pisze *Const.* — byłoby tańc, że Europa obawia się przesilenia. Każda grożąca wojna może także nie tylko ogólnie, lecz i szczególnie krajowi przynieść niebezpieczeństwami. Ogólne niebezpieczeństwa odno- szą się do wszystkich narodów, które nie biorą

już Iwan Groźny, szachrując papieża, odnośnie do szczytu i katolicyzmu utrzymywał; wprawdzie w kraju kapłani Boży, ozdobieni carskimi chrestami, którzy witały z nieskończoną radością i jubilem zaprowadzenie stanu obłączenia i sądów wojennych nad swemi owieczkami; wprawdzie wiele innych jeszcze nastalo zmian i nowości, a nawet w najnowszym czasie wdzięczni za polityczno-letnie dobrodziejstwa rabini zakazali żydom pod kłatwą używania polskiego języka, a ks. Alojzy zaczął się kurendami wysługiwać wiedeńskim fabrykantom miękkich łó- żeczek: — lecz wszystkie te rezultaty w porównaniu z właściwym, zamierzonym celem, niewarte tyle co stary i wytarty harbajtel pie- wszego cywilizatora, który wkroczył na tę zie- mię niewdzięczną.

Po staremu, jak wróble pod strzechą, szcze- blicie dzitawa swojskiem słowem, po staremu z ust dziewięc plyną pieśni rodzinne, i gorsze od tych pieśni uczucia palą się w dzikich sercach, a w mózgach przewrotnych szalona snują się myśli; co więcej nawet, wielu z cywilizatorów i ich potomków, polubiwszy dziki kraj i ludzi, zdzielili sami i wyrodzili się o zgrozo! tak, że ich dziś rozpoznać nie można. Mieszczanie naprzykład tego nędznego Lwowa, który przez długi czas sam siebie i którego nikt inaczej nie nazywał, jak tylko Lembergim, i gdzie każdy żydek idący przez ulicę popisywał się szwargotaniem w obcym języku, mieszczanie tego Lwowa, czyste krwi cywilizatorskiej, poprzebierali się w kontusz i żupany, ponasadzali konfederatki i przypinali karabele, jeżdżą w deputacjach do Krakowa i szczytą się tym śmieszny przywilejem, równającym ich z najznakomitszymi kraju obywatelami. Na domiar zaś wszystkiego Najj. Pan zezwolił na zaprowadzenie w swem państwie tego samego nieporządku i nieładu, z którego wyleczyć starali się ojców naszych pierwsi cywilizatorowie: zezwolił i udarował swe kraje konstytucją.

I otóż zbliża się już koniec świata: we Lwowie zasiada sejm dzikich ludzi, pozwalają napadać bezkarnie na najgorliwszych cywilizatorów, jakiś niewdzięczny Indjanin z pod Złoczowa z rozwaloną głową ośmiela się w tym sejmie wywoływać i wymyślać na swego naj- nokochniejszego oberecywilizatora, który chociaż jest z imieniem wilków, jednak ma serce najlepsze i niewinne jak gołębia; a tu jakiś buntow- niczy Wydział krajowy dostaje upoważnienie i ośmiela się naśladować tych, którzy sami tylko

w walce udziału, i w takim położeniu byłaby Francja wobec starcia, mogącego wybuchnąć między Prusami i Austrią. Skutki wojny w Eu- ropie dają się dziś dotkliwiej czuć niż dawniej, nawet w tych krajach, które są opodal od te- atru wojny. Niezawisło to więc od rozumu cesar- za, pomimo całego prawowitego wpływu, jaki sobie wyrzobił, by był w stanie ochronić Francję od ogólnych skutków wojny w Niemczech. Rząd przedsięwzięcie kroki, by przeskądzać wojnie zawsze i wszędzie, ale nikt w świecie nie jest mocen przytłumić wszelkie namiętności, poha- mować wszelką ambicję, wszelkie trudności pokonać. W sprawie księstw Zaelbiańskich nie miał rząd cesarski żadnego innego prawa, jak prawo udzielania rady. Nie zaniedbał on też ni- czego, polecając wszystkie środki pokojowego rozwiązania sprawy. Aby głos jego był dono- śniejszym, zachował rząd najściślejszą neutral- ność w tej kwestji, i trwa w tej neutralności. Nie oświadczył się on ani za Austrią, ani przeciw Austrii lub Prusom. Do nich nie przemawiał rząd cesarski inaczej jak w imieniu spo- koju europejskiego, narodowości, tudzież interesów ogólnych, które wymagają utrzymania pokoju. Tembardziej nie poddawał rząd najmniejszej otuchy do wojny. Nie było ani w mowie, ani w postępowaniu rządu cesarskiego nic tak- iego, coby mogło usprawiedliwiać mniemanie Austrii lub Prus, że rząd francuzki na rozpoczę- cie kroków nieprzyjacielskich inaczej by się mógł zapatrywać, jak zapatrywał się na sprawę księstw na konferencji londyńskiej, i wszędzie od czasu, jak sprawa księstw pojawiła się na horyzoncie. Zapatrywanie to jest zgodne z dą- żnościami rządu utrzymania spokoju europejskiego. W ten sposób odpowiedział rząd cesarski interesom pokoju, usiłując wszelkimi środkami zapobiedz wojnie, i starając się zapewnić na wy- padek wojny takie stanowisko Francji, któreby jej w spór nie wciągało. Jednym słowem, jeżeli wojna wybuchnie, dotknie Francję ogólny woj- ny skutek, nie byłaby ona jednak narażona na te szczególne niebezpieczeństwa, które dotyczą państwa, wciągnięte w udział w wojnie.

Dość prostych uwag, aby wytłumaczyć jak przesadną była twoga paniczka na giełdzie w ostatnich dwóch dniach. Czyż ta wojna zresztą tak absolutnie pewna? Jeżeli są symptomata, które świadczą, że się na nią zanosi, nie brak i takich, które zdają się stawiać wybuchowi wojny przeszkodę. Czyż te ostatnie nie świadczą, że obydwie strony czują, jak ciężka na siebie bierze odpowiedzialność państwo, które kroki wojenne rozpocznie? Należy także baczyć na rozliczne usiłowania państw średnich celem przeszkodzenia wybuchowi wojny, tudzież na liczne objawy na korzyść utrzymania pokoju, wychodzące od różnych zgromadzeń w Niemczech. Także i na kroki wielkich mocarstw (niemie- ckie) zmierzających do zabezpieczenia pokoju, trzeba uważać. Sytuacja więc nie jest jeszcze rozpacziwą, a co do Francji, nie jest ona bynajmniej tego rodzaju, by usprawiedliwiała popoch dni ostatnich. Nie przystoi wielkiemu krajowi, nie jest to zgodne z jego godnością, poddawać się takiej obawie i narażać w taki sposób na upadek wszelkie in- teresa. Godziłoby się, żeby Francja, która nie może zapominać o mądrości i umiarkowaniu, jak- ie od lat 15 składa rządzącą nią monarcha, podcaż wszystkich europejskich przesileń, wię- cej okazała zaufania i spokoju.“

kancelarje organizować i prowadzić cheieli, a chociaż mu daleko w tej mierze do doskonałości i mimo najlepszych chęci zostanie wiecznie fuszerem, bo polskie głowy na to za cześnie: to prze- cież wtrąca swój nos, gdzie tylko dał grosz, do- pomina się zarządu choć części własnego mają- tku, bez uwagi na to, że powierzono pieniądze do wybrków i niemoralnego życia zaprowadzić by go mogły, — jednym słowem, zamęt i zawie- ruszenie, w którym ośmielono pobłażaniem bar- barzyństwo rzuca się na najlepiej obmyślane ur- ządzenia, i świętokradką ręką dotyka tajem- nych miejsc, które tylko dla arcykapłanów die- towej wiary powinny być dostępne. Z takiej gospodarki nie może naturalnie uic dobrego wy- niknąć, i ktokolwiek zebranie onego sejmu od- widzi i przypatrzy się zakazanym postaciom i przysłucha niesformnym mowom zebranych tam autochtonów, mimowoli musi go przejść dreszcz i może nawet nwieryć, że z tej zgrai wyłoni się jaki antychryst, który zamiast w kalamarz i czernidło pisarskie, każe uwierzyć w zdrowy rozum i praktyczny rozsądek, o czem już nawet niektórzy księża przebakują.

Bo też to prawda, że my nie poprawni jesteśmy Galicjanie i Lodomerzyjczyki i Krakowianie itd.: trzydziestoseść lat temu ledwo jak po dłu- giej daremnej pracy nieboszczyk, samodzierzec knuta, którego wówczas tatkim i stryjczkiem nazywali Czesi, musiał się na nowo fatywować i robić porządek w Warszawie, tak, że zyskał za to pochwałę bardzo liberalnych i rozumnych ludzi, którzy z prawdziwym poznaniem rzeczy szczególnie byli, gdy mogli ogłosić hasło: *l'ordre regne a Varsovie!* Dwadzieścia lat temu jak w napadzie szaleństwa zarzynaliśmy się sami między sobą; ośmnaście, jakieśmy dali powód do spalania Lwowa: a dwa lata zaledwo, jak sły- sząc jęki pieczonych w ogniu i żywcem smalo- nych braci naszych, zanepokoiłiśmy Galicję, zirytowali pełnego miłości chrześcijańskiej księ- dza Jubla, i co najgorsza, roboty przysporzyli wspaniałomyślnemu carowi, który dla nas miał najlepsze chęci, a skończyć musiał na tem, że braci naszych powierzył sławnemu gubernero- wi, którego *Stowoz* lwowski czestnym, pobo- żnym i blagomierennym nazywa, a Katkow w Moskwie na równoapostolnego kanonizował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## 70. posiedzenie sejmowe.

Dalsze obrady nad ustawą drogową były nader niepocieszne. Całe posiedzenie strawiono nad §. 12 projektu, który opiewa:

§. 12. Robota do drogi rozkłada się na mieszkań- ców gminy i obszaru dworskiego, według liczby osób i sprzężajów.

Obowiązany jest do niej każdy, tak w gminie jak na obszarze dworskim zamieszkały, a mianowicie:

a) do dni pieszych za siebie i za każdego mieszka- jącego z nim członka rodziny lub domownika, który będąc zdolnym do pracy, liczy nie mniej jak lat 18, nie więcej jak lat 60;

b) do dni ciągłych, za każdy w miejscu posiadany sprzężaj.

Kto robi dzień sprzężajem, uwolniony jest przez to od dnia pieszego.

Ilość dni roboty na osobę i sprzężaj, oznaczy sejm krajowy osobną uchwałą.

Kuryłowicz żąda, aby i prestacje in natura, w robocie ręcznej lub sprzężaju rozkla- dano według wysokości podatku.

Demko w popiera to żądanie mówiąc, iż tem nie będą pokrzywdzeni ani mniejsi, ani więk- szi właściciele.

Skrzyński stawia następujący dodatek do tego §. 12.: „Maksimum roboty ręcznej i sprzężaju i maksimum dodatku pieniężnego, o- znaczy sejm krajowy osobną ustawą.“

Staruch przedstawia, iż nie można od komorników żądać, aby tyle prestacji wedle głów czynili co gospodarze. Za nimi tu nikt nie przemawia. Trzeba być sprawiedliwym. Niech tylko do trzeciej części prestacji należą. Jeżeli gospodarz odrabia trzy dni, to komornik dzień. My w naszej wsi 6 tygodni przez pański lan ro- bili drogę, a pan ani jednego dnia od siebie nie odrabiał. Więc niech prestacja robót stosuje się do podatku. U nas we wsi zniszczono gospodar- zczy 6-tygodniową robotą. Woźny Puer brał je- szcze przez te 6 tygodni po 1 złr. dziennie egzekutnego i powyjadał nam wszystkie kury, bo nie innego nie chciał jeść jak kury i jeszcze bił gospodynie, gdy kura była sucha.

Koroluk w tym samym przemawia du- chu. Dawniej gdy ojciec żenił syna, to kazano żonatemu synowi po 12 dni robić pańszczyzny, chociaż nie miał osobnego gruntu i chaty. Te- raz syn w jednej ehacie z ojcem siedzący, oso- bnoby odrabiał za siebie szarwarek, a osobno za ojca.

Smarzewski stosownie do zasad, wy- łożonych na poprzedzającym posiedzeniu stawia następujący wniosek, reformujący za gruntu projekt komisji. Umyślnie ułożył go ustępami, aby też ustępami można było nad nim głosować, i w dwóch paragrafach zamiast §§. 12. i 13. komi- sji.

Wniosek ten brzmi:

§. 12. 1) Robota przy drogach gminnych rozkla- da się na mieszkańców gminy kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domowych, w gminach zaś miejskich według ilości rodzin.

2) Więcej jak sześć dni od jednego numeru domo- wego lub jednej rodziny, nie można w ciągu jednego roku wymagać.

3) Dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze.

Obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie, a natomiast winien dostarczyć potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materiał drewniany.

§. 13. O ile prestacje w naturze (§. 12) nie wy- starczają na budowę i utrzymanie dróg gminnych, może rada gmina w porozumieniu z przelozonym obszaru dworskiego uchwalić składek pieniężną, do której tak obszar dworski, jako też każdy opłacający w gminie podatki bezpośrednio, obowiązany jest przyczynić się w miarę opłacanych przez w gminie podatków bez- pośrednich.“

Składka pieniężna nie może, wyjąwszy przypadek niecierpiący zwłoki, wynosić w ciągu jednego roku więcej jak 3 cent. od 1 złr. opłacanych w gminie pod- atków bezpośrednich.“

Kowbasiuk zgadza się na zasadę tej po- prawki, ale żąda, aby nie 6 lecz 4 dni było ma- ximum, lecz od komorników żądać tylko 2 dni.

Ks. Trzesze z a k o w s k i żąda, aby dzień ciągły liczył za 4 dni piesze. Konia, wół, wóz i człowieka na równi stawia szanowny poseł, mówiąc żeby za każdego wółu lub konia liczył dzień jeden, za wóz dzień jeden, za człowieka jeden.

Golejewski żąda, aby te wszystkie po- prawki odesłać do komisji, która by je rozpozna- ła i sformułowała. W tym celu żąda wzmocnie- nia komisji. Wniosek poparto.

Skrzyński i poprawkę do tego wniosku czyni, aby nie wzmocniać komisji, w której jest i tak 15 członków.

Krański sprzeciwia się odesłaniu wnio- sku do komisji, gdyż podobne pomysły były już rozbiране w komisji i odrzucone.

Wszczyła się dyskusja, czy odesłać do ko- misji lub nie? Przeciw odesłaniu jest Zyblikie- wicz, za ks. Guszalowiec.

Tu także reklamuje Borysikiewicz, iż nie podnosił obu rąk i powołuje się na świad- ków sąsiadów, którzy najlepiej wiedzą, jak kto siedzi. I tu też Guto w s k i składa przeciwne świadectwo. Borysikiewicz nie może na to znaleźć wyrazu i usiada pełen zmartwienia, choć marszałek przypuszcza możność optyczne- go złudzenia i dziwnej kombinacji dwóch rąk, obok siebie wystawionych, a nie należących do jednej osoby. Borysikiewicz zapewnia, że to nie leży w jego charakterze kogoś tumanić.

Po tem niezmiernie komicznem zajściu Izba nie mogła się uspokoić. Wśród wielkiego gwa- ru żądał Łoziński przerwy posiedzenia, aby się mózż porozumieć, gdyż był może, że wło- ścianie zgadzają się na wniosek Smarzewskiego. Po zamknięciu dyskusji — przy głosowaniu wnio- sek Golejewskiego upadł i przystąpiono do dal- szych obrad nad §. 12.

Starowiejski postawił wniosek do ostatniego ustępu tegoż paragrafu: „Tymczasowo, dopóki ustawa w tym względzie nie orzeczy, ilość dni

roboty oznacza się na 3 dni piesze od o- soby, a 2 dni ze sprzężajem.“ Ze strony prawej powitano ten wniosek wielką wrzawą, i cała Izba rzeczywiście się zdziwiła nad wymaganiem tak ogromnej prestacji.

Wreszcie zamknięto dyskusję nad tym pa- ragrafem, a dziewięciu zapisanych do głosu mo- wców wybrało sobie po kwadransowej przerwie mowców jeneralnych: Potockiego Adama za wnioskim, Łozińskiego przeciw wnioskowi komi- sji.

Z wywodu Potockiego podnosim tylko to, iż odnosi on obowiązek prestacji w aturze tylko do osób płci męskiej.

Łoziński zaś oświadczył się za wnioskim Kuryłowicza, powiadając, że na wniosek Smar- zewskiego nie mogli się zgodzić.

Przystąpiono do głosowania: Wniosek Ku- ryłowicza przy imiennem wotowaniu upadł, zy- skując 59 głosów przeciw 71. Podobnie uchyl- ono poprawki Trzeszczakowskiego i Kowbasiu- ka. Nakoniec przyjęto imiennem głosowaniem zasadę wniosku Smarzewskiego (za nim było 67 głosów — przeciw 63).

Sprawozdawca Szumańczowski zażądał przerwy posiedzenia, aby komisja admini- stracyjna mogła się porozumieć, co ma dalej robić wobec zwalowej przez wniosek Smarze- wskiego zasady jej. Sprzeciwia się temu Smar- zewski. Krański natomiast popiera Szumań- czowskiego. Z y b l i k i e w i c z jakkolwiek bron- nił i broni komisji, jednak nie pojmuje, dla- czego projekt miano zwracać do komisji. Wszak stosownie do przyjętej nowej zasady można w Izbie przerobić resztę paragrafów, a komisja uiech się nie lęka — Izba sobie da radę. Obra- dujmy dalej.

Szumańczowski oświadcza, iż w tym razie nie mógłby pełnić urzędu sprawozdawcy, i opuszcza trybunę. Niech komisja obisze so- bie innego sprawozdawcę. Guszalowiec podejrzywa, że komisja chce złożyć ad acta cały projekt. Potocki Adam uważa żądanie komi- sji za naturalne, tylko za wczesne. Trzeba przed- zy zawiotać wszystkie ustępy wniosku Smar- zewskiego. Z y b l i k i e w i c z protestuje prze- ciw robieniu kwestji gabinetowych ze strony komisji. Tego roczniki parlamentarne nie znają. Skrzyński i Wodzicki Henryk przemawiają za tem, aby komisji dać czas do zastano- wienia się nad nową zasadą, a jutro lub pojut- rze przedstawi ona obrobnij swój wniosek. Smarzewski żąda poprosz wotowania nad swojemi poprawkami. Lawrowski zgadza się z odesłaniem do komisji, ale pod warun- kiem, jeżeli Smarzewski wstąpi do niej jako współreferent. Szumańczowski zapewnia, iż nie cofa się od sprawozdawstwa, ale musiał- by to uczynić pod naciskiem, gdyby dziś dalej ebciano obradować.

Głosowanie, które nastąpiło po tej burzliwej scenie — wykazało po kilku próbach i kontra- próbach większość za wszystkimi ustępami wniosku Smarzewskiego. Różnice jednak wyno- siły zaledwo po parę głosów.

Marszałek widząc zmęczenie, a właściwie zirytowanie Izby — jak się wyraził Sanguszko — odczytał o godz. kwadrans na 3cią posiedzenie do 4tej godz. popołudniu, przeczaczając do ob- rady sprawę Towarzystwa kredytowego.

Około pół do 5. z południa zebrał się po- słowie na nowo. Sprawozdawca Zbyszewski od- czytał krótkie sprawozdanie komisji dla spraw Towarzystwa kredytowego, która z uwagi na odmowę sejmu bukowiańskiego wniosł:

„Sejm zezwala, ażeby reorganizacja insty- tutu kredytowego galicyjskiego przeprowadzona została, stanowczo lub tymczasowo dla Galicji i Krakowa, z zachowaniem wolności przystąpienia dla właścicieli dóbr tabularnych Bukowiny, i z zastrzeżeniem praw nabytych osób trzecich.“

Po zagajeniu dyskusji tylko Trzeszejski podniósł konieczność prędkiego przeprowadze- nia reorganizacji Towarzystwa kredytowego, u- ważając tę sprawę za żywotną dla kraju, i sta- wiając ją niemal w analogii ze sprawą głodową, a p. komisarz rządowy oświadczył, że rząd w tem samem przekonaniu zrobił swoje o- statnie przedstawienie do Izby, i oczekuje tylko orzeczenia tejże, co jeżeli nastąpi w tym duchu, jak komisja wnosi, rząd bezwzględnie przystąpi do reorganizacji Towarzystwa.

Izba przyjęła wniosek komisji bez dalszych rozpraw — i zaraz w trzeciem czytaniu. Wszy- stko skończyło się w ćwierć godziny.

Gdy nikt nie zabierał się do domu, więc marszałek korzystając z pracowitego usposobie- nia posłów, wezwał sprawozdawcę komisji pra- wniczej do przedstawienia wniosków tejże, co do przedłożenia rządowego do ustawy o zaprowa- dzeniu ksiąg hipotecznych i nowego projektu ordynacji hipotecznej, który to projekt rząd zło- żył sejmowi jeszcze na początku kadencji do „zapiniowania“

Na to ze strony prawej powstał szmer, i ze środkówowa law wyłoniła się postać ks. Pa- wlikowa, który nieśmiało zainteresował marszałka, jak może przystępować do nowego przedmiotu, skoro na rannem posiedzeniu obiecał tylko krótkie wiać sprawozdanie o Towa- rzystwie kredytowym?

Marszałek przedstawił mu, jak skąpo czasu pozostaje jeszcze sejmowi do obrad, więc trzeba się spieszyć i pracować tembardziej, że przedmiot powyższy był na porządku dziennym postawiony, a posiedzenie wieczorne nie jest nowem posiedzeniem, lecz tylko dalszym ciągiem ranniego.

Sprawozdawca komisji prawniczej Z b y s z e w s k i odczytał następnie sprawozdanie do- tyczące, które dowodząc wymownie, że sprawa ksiąg hipotecznych i ordynacji hipotecznej jest sprawą czysto krajową, a więc do kompetencji sejmu nie należy tylko danie opinii, lecz „ulo- żenie samegoż projektu i uchwała ustawy.“ Kom- isja poczyniła do wszystkich paragrafów przed- łożenia rządowego swoje uwagi, i przedstawiła Izbie następujące wnioski:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Instytucja hipoteczna, a względnie, zaprowadzenie nowych ksiąg hipotecznych, lub ulepszenie dotychczasowych ksiąg publicznych, jak niemniej ustanowienie porządku hipotecznego, jest przedmiotem ustawodawstwa krajowego.  
II. Przedłożony przez c. k. rząd projekt do prawa o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych, tudzież projekt porządku hipotecznego, sejm zwraca rządowi z tem wezwaniem, ażeby złożoną była komisja, z prawników tutejszokrajowych i z ludzi praktycznych, — która zastosowawszy się do zasad przez sejm wskazanych, — z uwzględnieniem właściwości naszego kraju, — po rozpoznaniu i z uwzględnieniem już istniejących ksiąg hipotecznych, — nareszcie po rozważeniu według potrzeby uwag przez komisję sejmową nad projektem rządowym poczynionych, — wypracuje nowy projekt tak do prawa o zaprowadzeniu nowych ksiąg hipotecznych, lub ulepszenia dotychczasowych, — jako i porządku hipotecznego; — poczem takowy projekt, przez c. k. rząd, na przyszłą kadencję Wysokiej Izbie przedstawiony być ma.

Na to zabrał głos członek komisji prawniczej — Lawrowski i oświadczył, że się nie zgadza z komisją. Ustawę hipoteczną, jako wypływ ogólny ustawy cywilnej, uważa on za przedmiot wyłączny ustawodawstwa państwowego; jedność ustawodawstwa uważa za wymogę jednności monarchii, a sejmowi przyzwala tylko prawo uchwalania przepisów zastosowania ustawy ogólnej do kraju, przepisów tak zwanych „Vollzugs-Vorschriften“, stawia natomiast wnioski następujące:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Przedłożony projekt do prawa o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych, tudzież projekt porządku hipotecznego zwraca sejm c. k. rządowi, z tem wezwaniem, ażeby złożoną była komisja z prawników tutejszokrajowych i ludzi praktycznych, która z uwzględnieniem już istniejących ksiąg hipotecznych, — i po rozważeniu uwag przez komisję sejmową nad temi projektami poczynionych, wypracuje swoje uwagi, a według okoliczności i nowy projekt do prawa o zaprowadzeniu nowych ksiąg hipotecznych lub ulepszenie dotychczasowych, jako i porządku hipotecznego, poczem takowy projekt, przez c. k. rząd, na przyszłą kadencję Wysokiej Izbie przedstawiony być ma.

Wniosek ten jest prawie równobrzmiący z komisyjnym, tylko opuszcza jedno zdanie zasadnicze — „która zastosowawszy się do zasad przez sejm wskazanych“ (bo Lawrowski odmawia sejmowi prawa stanowienia i wskazywania zasad); — zabrania dalej komisji robienia projektu, a każe jej robić tylko uwagi, które następnie mają być przedłożone sejmowi nie do uchwały, lecz znowu tylko zaopiniowania.

Kończył zbil wszystkie wywody Lawrowskiego, który pośród 10 członków komisji był sam jeden tylko przeciwnego zdania.

P. komisarz rządowy podobnie uważa stanowienie ustawy hipotecznej za rzecz ustawodawstwa państwowego, ale orzeczenie co do przedłożenia ustaw hipotecznych przynajmniej sejmowi i zapewnia, że uwagi komisji prawniczej, mianowicie co do pierwszych 13 paragrafów, przy ostatecznej redakcji ustawy wszelkie znajdą uwzględnienie.

Po wyjaśniającej stanowisko sejmowi i rządu przemowie Zbysze wskiego, przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem Lawrowskiego okazała się większość wątpliwa, również i kontrola nie nie pomogła. Zanim jednak przystąpiono do imiennego głosowania, nastąpiła jedna z tych scen gwałtownych, jakimi się nasz sejm codziennie odznacza. Wrzawa powszechna stanowi przeryw w posiedzeniu, a stuk marszałkowskiej laski ginie wśród niej.

Po takiej przerwie wystąpił Potocki Adam i choć już nie powinna być dopuszczoną dyskusja, zawiadomił, iż pomówiwszy z Lawrowskim, znalazł też skłonny do zmodyfikowania jednego słowa, a to zatartoby różnicę wniosku jego z komisyjnym, i cała Izba mogłaby głosować wtedy za wnioskiem Lawrowskiego. Oto p. Lawrowski godzi się na to, aby zamiast słowa do „zaopiniowania“ położyć (dwuznacznie) „do właściwego użytku“.

Większość Izby przyjęła podobne przypuszczenie p. Potockiego okrzykiem niezadowolonia, zażądała głosowania bezwzględnie, i nie dozwoliła nawet odczytania zmodyfikowanego wniosku Lawrowskiego, bo modyfikacja taka nie zmieniła rzeczy.

Przy imiennym głosowaniu odrzucono wniosek Lawrowskiego 60 głosami przeciw 56 (pomiędzy którymi były i mazurskie). Adam Potocki powiedział: nie głosuję. Gnie wos z głosował za wnioskiem Lawrowskiego.

Wnioski komisji przyjęto znaczną większością. Głosowali za nimi i Mazury. Przyjęto je także w trzecim czytaniu zaraz.

Posiedzenie skończyło się o godz. 6.

Dziś na porządku dziennym: Sprawozdanie o projekcie administracyjnym podziału kraju, o ustawie wodnej — i gdyby czas wystarczył — o swobodzie łączenia i dzielenia gruntów.

## Kronika.

Wybory do Rady Miejskiej rozpoczynają się dzisiaj. Przypominamy wyborcom, aby nie zapieczętowali oddać swych głosów spełniając obywatelski obowiązek.

Wczoraj pojawiła się litografowana lista kandydatów, złożona przez pewne małe kółko wyborców. Na liście jest 78 kandydatów tych samych, co na liście komitetu wyborczego, a 22 odmiennych. Prosimy przejrzed imiona tych 22, aby się przekonać o wartości tego kółka, co tę listę układało. Znajduje się na niej i Ks. Kryłowski od św. Jura, Malinowski, najzaciejszy i najdalej idący przeciwnik wódzka frańckiego klerykałnej, autor znanego memorandum, podanego do rządu o podział Galicji, o odjęciu miastom reprezentacji w sejmie, o zaprzeczeniu narodowości polskiej wszelkich praw narodowych i politycznych w wschodniej Galicji.

Z pod Mielca dnia 14. kwietnia. I miasteczko Okopy, niegdyś słynne obroną swą fortecą od napadów turek — dzisiaj skutkiem powszechnego nieurodzaju znajduje się w nędzy. Komitet zapomogi udzielił wprawdzie kilkakrotnie bezwzględnie zapomogę, ale starania komisji nie mogą być dostateczne z braku funduszu niedostatecznych. Na tem większe uznanie zasługują zatem starania prywatne. Dla tego też godzi się wspomnieć z wszelkim uznaniem bezinteresowne opiekowanie się panem Bieleckim, pobożny człowiek, który wraz z żoną swoją, Wiktorją, mimo licznej własnej rodziny i szczerpej pensji już od dwu miesięcy codziennie po 10 do 15 osób karmi.

Nabożeństwo żałobne za sw. p. Juliusza Słowackiego odbyło się wczoraj w kościele kks. dominikanów z całą uroczystością. Pomysł tego nabożeństwa wyszedł z grona młodzieży, która też w kościele najliczniej się zgromadziła. Przed katedrą, rzęsiście oświetlonym ustawiono popiersie Słowackiego, nad niem unosił się wieńiec. Do uświetnienia nabożeństwa przyczyniło się przeważnie grono miłośników muzyki dokładnie wykonanymi utworami żałobnymi pierwszych kompozytorów. Przy końcu nabożeństwa rozdawano wiersz, poświęcony pamięci J. Słowackiego, drukowany w ostatnim numerze *Tyg. Nauk*. Nabożeństwo to, właśnie teraz urządzone, jest niejako uroczystym zakończeniem szczęśliwie za staraniem p. Maleckiego dokonanego pośmiertnego wydania dzieł Juliusza Słowackiego.

(X) Kraków d. 15. kwietnia. Odprowadzając zwłoki s. p. księdza Stanisława Gieblitowskiego, wikariego w Raciborowicach na miejsce spoczynku wiecznego i widząc bardzo liczny orszak pogrzebowy, złożony z ludzi z różnych stanów, nie jednego musiał, zadziwić, iż ani biskup ani też nikt z duchowieństwa wyższego nie towarzyszył temu obrzędowi. Pogrzebowi podprucznika lub urzędnika wojskowego. Charakter oficerski mającego, towarzyszy zawsze jenrat komenderujący i wyżsi oficerowie, co zapewne regulamin wojskowy przypisuje. Jakże są ustawy kościelne, odnoszące się do pogrzebów kapłanów — nie wiem, lecz zapytuje się wszystkich ludzi dobrej woli, czy biskup lub wikariusz apostołski, prałaci starsi i młodszy, ubliżyliby swej godności, jeśliby uczcili swą obecnością na pogrzebie, pamięć jednego z najczystszych i najgodniejszych Polaków-kapłanów teraźniejszej diecezji krakowskiej?

Młody ten kapłan, bo zaledwie 31 lat łączący, umia sobie zyskać miłość powszechną. Dowodem tego właśnie pogrzeb jego, chociaż bez prałata odbyty, ale z udziałem kilku tysięcy pobożnych. Włoszanie z Raciborowic licząc zebrani na ten smutny obrzęd, nieśli trumnę na miejsce wiecznego spoczynku.

Z nad Sanu. (W sprawie podziału administracyjnego). Już druga deputacja wyjechała ząd do Lwowa, by rekonstruwać przeciw wnioskowi rządowemu i komisji dla podziału administracyjnego — albowiem jak nas wieści dochodzą, komisja w swoim projekcie także wiele niedogodnego umieściła. Na odległość od siedziby przyszłych powiatów, na stosunki komunikacyjne, najmniejszej uwagi nie zwrócono. Dobromil, Nowomiasto, Komorowice, Bouiowice i całą tę okolicę pod samym Przemysłem leżącą, przydzieli projekt komisji do Ustrzyk; okolice Birezy za Chwanowem, pasmem gór niebotycznych odgraniczone — do Sanoka lub Lisaka, dokąd dla tej wielkiej trudności się dostać mogą. Bireza byłaby dla tych okolic na dogodniejszą, jak w ogóle projekt podziału naszego obwodu, przez obywateli bircyckich łącznie z mieszkańcami i innych powiatów, do sejmii podany, nierównie stosowniejszym nam się wydaje. Uważaliśmy także w projekcie komisji, że siedziby powiatowe za nadto są skupione — tak na 5miłowej przestrzeni widzimy aż 3 powiaty, mianowicie Sanok, Lisko, Ustrzyki, podczas gdy cała północna część obwodu, zbyt odległa od tych miast i przegrodzona górami i Sanem, nie ma powiatu.

(Istotnie ze wszystkich projektów co do podziału pojedynczych obwodów na powiaty, najfatalniej wypadł w komisji projekt podziału obwodu sanockiego; p. r.).

W sprawie rozebranej kapliczki św. Jana Nepomucena w Tyszkowicach, otrzymaliśmy dwa listy od ks. Jana Krynickiego, plebana w Chodniewiczach, i od gromady tyszkowieckiej. Listów tych dla zbytniej obzerności umieszkać nie możemy. Z listu ks. Krynickiego dowiadujemy się, że czynił kilkakrotne starania u dworu tyszkowieckiego, aby walcą się kapliczkę naprawiono. Daty, kiedy to czynił, nie podaje, a wszystkim wiadomo, że księża r. g. dawniej wszyscy prawie byli odmiennie niż obecnie przekonania. Przyznaje jednak, że przed odpustem, wypadającym w tamtejszej cerkwi właśnie w połowie lipca 1855, kazał wójtowi rozebrać resztki kapliczki i złożyć je na ementarzu cerkiewnym, a to „dla usunięcia powodu zgorszenia dla gromadzącego się zewsząd ludu; na placu zaś, na którym stała kapliczka, wystawiono krzyż i poświęcono uroczystie.“

Ile ks. pleban i gmina znają przepisy prawne, nie wiemy, ale to pewna, że rozbieranie kapliczki, stawianie na tem miejscu krzyża przez gminę na rozkaz księdza, równa się wzięciu w faktyczne posiadanie gruntu dworskiego i przyznanie go gminie.

Towarzystwo muzyczne daje jutro, we czwartek o godzinie 6 wieczór w sali ratuszowej piąty wieczór muzykalny.

TEATR POLSKI. „Dziś *Damy i Huzary*. Na korzyść domu ubogich.

## Ostatnie wiadomości.

Wiener Zeitung ogłasza bardzo ważną ustawę z dnia 3. b. m., mocą której cesarz na wniosek sejmii niższej austriackiej ustanawia, że i w następującej 6-letniej perjodzie sejmowej, sejm Austrii Niższej może prostą większością głosów zwyczajnego kompletu, uchylać zmiany do sejmowej ustawy wyborczej.

Onegdaj rozpoczęły się w węgierskiej Izbie panów obrady nad drugim adresem Izby niższej. Tegóż dnia rozpisali *N. Fr. Blatt* pogłoskę, że minister bez teki, hr. Esterhazy, podał się do dymisji, co tłumaczono w duchu, przyjaźnym dla Węgier.

Ministerjalna pruska *Nordd. Allg. Ztg.* z d. 17. b. m. pisze: „Pruska odpowiedź na notę austriacką spóźniła się dotąd z powodu słabości hr.

Bismarka, głównie jednak, jak się nam zdaje, na życzenie Bawarii, która przez to życzyła sobie zyskać czasu w celu sprowadzenia porozumienia między Prusami i Austrią. Pruska odpowiedź byłaby prawdopodobnie pomimo ogłoszenia noty austriackiej i teraz jeszcze nastąpiła, gdyby nie nalegano z Wiednia na szybką odpowiedź i nie zagrożono zarazem, że Austrija rozszerzy wręcz swe uzbrojenia, jeżeli Prusy na notę austriacką nie odpowiedzą szybko w sposób zadowalniający.“

Treść odpowiedzi pruskiej z d. 15. bm. jeszcze nie wiadoma. *Wiener Abendpost* z d. 16. bm. w artykule wstępnym redukuje znacznie nadzieje pokojowe, które się właśnie były rozszerzyły. Nie nastąpiły bowiem fakta, któreby tym nadziejom służyły za podstawę; artykuł *Constitutionnel* (ob. Przegl. pol.) tylko dla uspokojenia gieldy napisany, i przywrócenie otuchy w zachowanie pokoju może dzisiaj wyjść jedynie od gabinetu pruskiego. Zwracamy zresztą uwagę na nasz dzisiejszy artykuł wstępną.

Wiadomość o liście cesarza do króla pruskiego okazuje się zmyśloną, tudzież o zachwianiu stanowiska Bismarka. *Presse* zwraca uwagę na obwołanie młodego Hohenzollerna księciem Rumunii i wskazuje, że Prusy nie stoją za pewne w osobnościami, ale mają sprzymierzeńców, chociaż nazwał ich po imieniu jeszcze nie można. Moskwa na każdy sposób, jeśli będzie neutralną, to tak jak w roku 1859, tj. „neutralną, ale nie w duchu przyjaźnym dla Austrii“ jak wówczas pisał Gorczakow. W Paryżu utrzymuje *Prevost-Paradol*, że byłoby dla Francji grzechem przeciw św. Duchowi, gdyby przy danej sposobności swego obszaru nie powiększyła. *Presse* słusznie podobno pisze, że w razie wojny, czy Austrija zwycięży czy Prusy, Napoleon zagarnie lewy brzeg Renu. Hr. Arese wyjechał z Paryża, miawszy kilkakrotne konferencje z cesarzem i Drouinem; — ale z czem wrócił do Florencji, nie wiadomo, jak i o skutku misji francuzkich pułkowników Merlina, w Wiedniu a Schmidta we Florencji.

Z Monachium donoszą pod dniem 14. b. m. do *Nürn. Cor.*: „Nie wspomniano jeszcze dotąd nigdzie o fakcie, że rząd nasz już przed trzema miesiącami zawarł kontrakt z fabryką odlewów stalowych Kruppa w Essen (w Prusach), o dostawę znacznej liczby dział dzwirowanych, a głównie dział obłężniczych. Jak się dalej z pewnego źródła dowiadujemy, będą nasze (bawarskie) kadry wkrótce postawione na stopę wojenną.“

Wiedeński korespondent do *Hamburg. Nachr.* z dnia 16. b. m. donosi, że Bawaria wysłała do gabinetu berlińskiego drugą groźną depeszę z upomieniem, że i Bawaria, Saksonia i Hannover przystały na reorganizację Rzeszy projektowaną przez Prusy przy utworzeniu parlamentu niemieckiego, tylko z najwyraźniejszym zastrzeżeniem dostatecznych rękami dla interesów konserwatywnych.

Francuskie ciało prawodawcze nie jest odroczone, ale ma być odroczone do d. 15. czerwca. Obóz chaloński zajęty będzie tej wiosny wcześniej niż zwykle.

Przesłany nam wczoraj w skróceniu telegram opiewa: „Wczoraj d. 15. usiłowano w Jassach 200 osób, podżegniętych przez księcia Mourussa i Rosnowano, wywołać ruch separatystyczny. Policja rozprószyła ich i wypędziła Mourussa. Wkrótce potem obwarowało się 200 moskiewskich poddanych w domu Rosnowana, chcąc ponowić ten ruch, i dali ognia na wojsko, które również ogniem odpowiedziało; padło 12 w zabitych i 16 rannych. Lud nie brał żadnego udziału w tym ruchu. Podług ogłoszenia urzędowego, stali na czele tego ruchu: metropolita, bojar Rosnowano, którzy zostali uwięzieni, dalej dwaj książęta Mourussi, którzy wraz z współwinnymi schronili się do Moskwy, i bracia Aslanowie; dyrektor poczty moskiewskiej, Lacesko podburzał lud publicznie. Pułk, który to zamieszanie usmierzył, jest multauński.“

Dalej donoszą pod tym samym dniem z Bukaresztu: „Prawie wszystkie miasta Wołoszczyzny i całe Multany głosowały jednomyślnie za księciem Hohenzollernem.“

Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe, złożone przeszło z kilku tysięcy ludu; Dymitr Ghika i Jan Bratiano przemawiali za ks. Hohenzollernem. Jan Bratiano zalecał księcia jako szczególnie protegowanego przez cesarza Napoleona. Słychać, że książę jest już tutaj, ale jeszcze się ukrywa.“

*Presse* podaje następujący telegram z Jas d. 16. b. m.: „Wczoraj toczyła się kilkogodzinna walka uliczna między ludem i wojskiem; 40 jest rannych, 17 zabitych. Spokój przywrócono. Uwięziono wielu.“

Z Wiednia piszą pod d. 15. bm. do *Pester Lloyd*, że „kandydatura ks. Karola Ludwika Hohenzollerna na tron rumuński, została poruszona przez Prusy. Książę jest już w drodze do Wołoszczyzny. Nie można przypuszczać, iż mocarstwa opiekuńcze uznają go za gospodarza; Francja już dla samej kandydatury Bibeski, Moskwa ma także zapewne swego kandydata na zawołanie, Austrija zaś nie może nań przyzwolić ze względów politycznych, Turcja wreszcie nie uzna go pod żadnym warunkiem już przez sam wzgląd na Austrię. — Wypadki w księstwach Naddunajskich układają się tak dzwinnie, że wybór ks. Hohenzollerna przyspieszy tylko wybuch rewolucji, a tem samem sprowadzi tem prędzej międzynarodową interwencję.“

Wczoraj przybył tu z Paryża ks. Brankowano, dawniejszy wiceprezydent Izby wołoskiej. Jest on najstarszym synem dawniejszego hospodara, Jerzego Bibeski; w ostatnich czasach wymieniało go kilkakrotnie jako kandydata na tron hospodarski. Wiadomość ta zdaje się jednak polegać na pomyłce, bo Francja popiera szczególnie kandydatów jego brata, młodego ks. Bibeski, byłego adjutanta marszałka Randona, ożenionego z wnuczką marszałka Ney'a i bardzo dzielnego oficera inżynierji. Ks. Brankowano przejeżdża

tylko tędy do Bukaresztu; był jednak przyjmowany przez hr. Mensdorffa, który z nim miał bardzo długą rozmowę.“

Wczoraj wieczór nadeszły do Lwowa telegramy, że nota pruska jest bardzo ostra i wręcz odmowna. Niebezpieczeństwo wojny coraz większe; pogłoski jednak o starciu się wojsk pruskich z austriackimi, są mylne.

Człowiek, który strzelił do cara w ogrodzie letnim, jest Moskałem; drugi Moskał uratował carowi życie, za co na miejscu otrzymał szlachectwo.

## Posiedzenie sejmowe z d. 18. kwietnia.

Początek o godz. 1/11. Protokół przyjęto bez zarzutów. Sekretarz odczytuje pismo o namiesztnictwa, iż w skutek uchwał sejmowych z dnia 12. marca i 13. kwietnia, o zamknięciu dodatków z funduszy krajowych do należności podwodowych, będą takowe odtąd po 17 1/2 centów od mili i konia wyplacane z funduszu państwa.

Trzeciński interpeluje komisarza, iż bardzo późno, często w sam dzień wyboru władze obwodowe doręczają karty legitymacyjne wyborcom sejmowym, jak to się stało przy ostatnim wyborze w Sączu i Tarnowie, z grupy właścicieli większych.

Komisarz przyrzeka sprawę tę sprawdzić i na przyszłość podobnemu postępowaniu zapobiedz.

Stoekki w języku ruskim interpeluje komisarza rządowego, czy rząd wie o niestosownym postępowaniu urzędów powiatowych, które w dotkniętych głodem okolicach każą rznąć drogi i kopać rowy ludziom zgłodniałym i słabym?

Komisarz odpowiada po polsku, iż rzecz ta będzie zbadana, i w powiatach głodem dotkniętych naprawa podobna dróg będzie wstrzymana. Szkoda, że faktów poszczególnych w interpelacji nie ma.

Hubicki interpeluje komisarza rządowego, co się stało z śledztwem, które przeziw panu Wolfartowi wytoczył rząd? Jaki rezultat śledztwa? Zapytuje przytem interpelant, czy rząd wie o agitacjach, które w skutek interpelacji papieżniedzi rozpoczął p. Wolfahrt w obwodzie złuczowskim. Agitacje te dają bowiem widocznie do wywołania adresów zaufania od gmin wiejskich i dyplomów obywatelstwa honorowego od gmin miejskich. Interpelant zaleca, a sekretarz odczytuje okólnik p. Wolfartha do naczelników powiatowych, który pod formą przestrzeżenia niby, aby w adresach niby zamierzonych zaufania, nie było polemiki politycznej, w samej rzeczy skłaniać usiłuje naczelników do zajęcia się sprawą adresów zaufania, i wskazuje im brzmienie i treść, jaką te adresy mieć powinny, i tym sposobem zobowiązuje naczelników do wywołania adresów zaufania. Interpelant wspomina przytem o dyplomach obywatelskich w Brodach, Glinianach, Kamionce, Złoczowie, z których dwa pierwsze przeprowadzić się udało p. Wolfartowi i jego poufny, drugich dwóch jednak pomimo usiłowań urzędników powiatowych, osiągnąć nie zdołał.

Komisarz rządowy odpowiada, iż śledztwo z p. Wolfartem jest w biegu, lecz dotąd jeszcze nie ukończone. O okólniku zależonym rząd już wie, i niestosowność tegoż p. Wolfartowi wytknął. Co do ogólnej strony interpelacji, odpowie komisarz najednem z najbliższych posiedzeń.

Sanguuszko podał do laski marszałkowskiej wniosek, aby sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów i do Tarnopola i poczynił kroki, aby rozpoczęto tę budowę jak najprędzej jak tylko to będzie możliwe. Ks. Sanguuszko zabiera głos i żąda, aby bez drukowania ten wniosek odesłano do Wydziału krajowego. Izba ten wniosek przyjmuje.

Petycja było 2.305, przybyło 19, razem 2.624.

Na porządku dziennym postawiono podział administracyjny Galicji.

Sprawozdawca odczytuje sprawozdanie komisji. Komisja wnosi następujące dwie rezolucje:

a) Z uwagi na niezbędną potrzebę jednolitej administracji całego kraju, i oszczędzenia niepotrzebnych wydatków państwa, sejm oświadcza:

a) iż z zamierzonym podziałem administracyjnym królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księstwa Krakowskiego na dwa namiestnictwa, i z ustanowieniem generalnego gubernatora, nie zgadza się,

b) iż niezwłoczne zwiniecie komisji namiestniczej krakowskiej usilnie zaleca.

II. Zależony projekt podziału administracyjnego królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księstwa Krakowskiego, na powiaty, sejm zaleca Wysokiej Izbie do wykonania.

Co do pierwszej rezolucji, rozpoczyna się generalna debata. Przeciw rezolucji zapisali się do głosu: Seidler, Guszalewicz, Łozinski, Pawlików, Dwoliński; za wnioskiem Gołuchowski, Wodziecki, Wężyk, Grocholski, Lipczyński, Dietl.

Seidler łamana, złą polszczyzną (Niemiec z Białej wybrany, obecnie burmistrz nominowany w Krakowie) jest za podziałem Galicji, z powodu, iż inaczej Kraków upadnie i uniwersytet upadnie.

Gołuchowski miał długą mowę gruntowną, której Izba z wielką uwagą słuchała. Mowę tę bardzo ważną podamy jutro w całej obzerności.

Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 66. posiedzenia sejmowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie tygodnia. Gaz. Lw.) We Lwowie płacono pszenicę według gatunku po 8 zlr. 80 ct. do 9 zlr. 45 ct. Jęczmień był więcej poszukiwany...

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Gródek: pszenica 9 zlr. 20 ct., jęczmień 138 ft. 4 zlr. 10 ct., żyto 157 ft. 6 zlr. 99 ft. 2 zlr. 35 ct. etc.

Leczenie ospy za pomocą wody, i pan doktor Jasiński.

Podziękowanie, które otrzymałem od p. Gustawa Weignera, w nr. 78. Gazety Narodowej z d. 4. kwietnia 1866, za wyleczenie dzieci jego z ospy, spowodowało p. Dr. Jasińskiego do zabrania głosu publicznie...

4 zlr. 19 ct., żyto 159 ft. 5 zlr. 43 ct., owies 98 ft. 2 zlr. 23 ct., przedała ożywiła się cokolwiek, jednak skupowano tylko na konsumpcje miejscową.

Stryj d. 15. kwietnia. (Ceny targowe notowane). Mierzycę pszenicy 4 zlr. 50 ct., żyta 3.20, jęczmienia 2.50, owsa 1.10, breszki 3.30, fasoli białej 5.25, bobu 4 zlr. etc.

Wiedeń 16. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono 1058 węgierskich, 820 galicyjskich, reszta wołów z Morawy i Niemiec razem 2,607 wołów.

Teresienstadt 10 wołów, do Londynu 150 sztuk ciężkich. Na drugi tydzień spodziewamy się lepszego targu.

Przyjechali do Lwowa d. 14. kwietnia. Pp. Brodecki P. z Krakowa, Grabianka F. z Podola, Narbut M. z Moskwy, Loppen M. z Kozłowa, Scheibler L. z Rzeszowa, Payret A. z Sidorowa, Wisniewski W. z Strzelisk, Bał F. z Tulligów, Radziejewski E. z Dittkowa, Heine E. z Szczyawy, Szumanczewski L. z Czulic, Kriegshaber A. z Kaborwie, Urbanski R. z Dobrosina, Adolf E. z Petersburga, Gojan A. z Bukowiny, ks. Stourda B. z Mouldawy, Younga Z. z Zależny, Załęski S. z Drohomyśla, Dalke F. z Łąki.

Wyjechali ze Lwowa d. 14. kwietnia. Horoch E. do Piskorowic, Janko H. do Łonia, Raciborski E. do Wiednia, Tomas J. do Stanisławowa, Andler Fr. do Sorok, Brodecki P. do Krakowa, Grabianka F. do Wiednia, Lüffler F. i Nowosielecki J. do Przemysla, Pieściorowski R. do Kuzmina, Tyszkowski A. do Trojcy, Tergonde F. do Łodzi, Narbut M. do Moskwy.

Table with 2 columns: Wiednia 16. kwietnia, and 2 columns: Wiedeń 16. kwietnia. Lists various market prices for goods like flour, oil, and other commodities.

Table titled 'Kurs lwowski' showing exchange rates for various currencies and goods like gold, silver, and paper.

Table titled 'Wiedeń 16. kwietnia' showing market prices for various goods such as metal, oil, and flour.

Table titled 'Pożyczki loteryjne' showing lottery results and prize amounts for various lotteries.

Table titled 'Kurs zagraniczny' showing exchange rates for various foreign currencies like the Austrian crown, Hungarian forint, etc.

Ekspedytor pocztowy, mogący się wykazać chlubnym świadectwem, z swego 4letniego bez przerwy urzędowania...

Warsztat kowalski pod złotym koniem JĘDRZEJA RUDOLFA. 2252 (syna Klemensa).

Realność we Lwowie pod l. 6537, naprzeciw Jezuitckiego ogrodu położona, z placem frontowym...

Fabryka wyrobów fajansowych w Głinsku, obwodzie lwowskim w Galicji, jest z wolnej ręki do wydzierżawienia.

Gierpiącym na piersi i suchotnikom wskaże się środek, który w największych stadiach choroby ulgę przyniesie...

Realność na Łyczakowie pod nr. 1994, za kaplica Matki Boskiej na lewo, ze stajnią, wozownią, ogrodem na całe lato...

Vernis de la Chine! We Francji patentowany i poprawiany lak do zapuszczenia podłogi.

BAK, wychodzi we Lwowie 8. i 23. każdego miesiąca. Przedpłata wynosi wraz z przesyłką pocztową całorocznie 3 zlr. etc.

Chmiel dla Anglii rozpoznał się umiemanie, jakoby potrzeba, a w skutek tej i ceny chmielu bardzo się podniosły...

Papier Wlinsi. Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonej sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia...

Nakładem księgarń i wydawnictwa dzieł katolickich, nauk i roln. W Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie...

Wspomnienie o Z. S. Felickim, Arcybiskupie, Metropolicie warszawskim, (z portretem) napisał Stefan Prawdzicki, cena 2 zlr. 50 cent.

2147 Nowo wynaleziony BALSAM na OCZY Marcina Reichel w Würzburgu.

Utrzymanie zębów i ich zachowanie od wieloletnich słabości, na które ze wszystkich części ciała najbardziej są wystawione...

Dra DROMSLEINA woda do umywania. Ten środek uadobności używa się z niezawodnym skutkiem do usunięcia wszelkiego rodzaju plam na twarzy...

Opowiadanie pielgrzyma, czyli przewodnik do ziemi św., napisał ks. Tyburcy 80 c.

do sprzedania! Przedsiębiorstwo koncesjonowane, nie podlegające podziew, jest z całym urządzeniem za gotówkę 5,000 zlr. do sprzedania...

2147 Nowo wynaleziony BALSAM na OCZY Marcina Reichel w Würzburgu. Balsam ten na oczy ma dla swej doskonałej i niezawodnej skuteczności...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Miesiąc Maj, poświęcony Najsw. Marii Pannie, przez arcyb. Holwowskiego 30 cent.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIĘJĘTNOŚCI. Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Nasienie konicznej i Tymotki kupuje jako towar gotowy, po cenach wyższych.

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Nasienie konicznej i Tymotki kupuje jako towar gotowy, po cenach wyższych.

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Nasienie konicznej i Tymotki kupuje jako towar gotowy, po cenach wyższych.

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Nasienie konicznej i Tymotki kupuje jako towar gotowy, po cenach wyższych.

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Nasienie konicznej i Tymotki kupuje jako towar gotowy, po cenach wyższych.

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Nasienie konicznej i Tymotki kupuje jako towar gotowy, po cenach wyższych.

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...

Asygnacje kasowe. Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego we Lwowie, przyjmuje wkładki pieniężne z asygnacjami kasowymi...